

Sceny do przygotowania na przesłuchanie
do roli „Jill”



MONOLOG 1.

JILL Boże, wydawało mi się, że byłam żoną całe tygodnie. A naprawdę tylko sześć dni. To nie wina Jack'a była. Nikogo wina była. To był po prostu masakryczny błąd, taki błąd, co to człowiek czasem robi, chociaż wie, że źle robi, ale się nie może powstrzymać. Jack był niesamowicie słodki i nieprawdopodobnie ciacho, ale jakiś taki dziecinny, rozumiesz, co mam na myśli? Dziewczyny są wcześniej dorosłe niż faceci, no nie? Faceci są bardziej poukładani, pedantyczni, ale dziewczyny prędzej dorastają. Tylko się poznaliśmy i natychmiast jakby fajerwerki wystrzeliły. Nie wiem, czy dobrze mówię, ale namiętność eksplodowała tak, że każdy dzień był jak święto 4 lipca. W każdym bądź razie – myk, myk - i staliśmy przed sędzią pokoju, żeby wziąć ślub.

Znaliśmy się już dobre dwa czy trzy tygodnie, ale słuchaj, myśmy normalnie brali ślub! Jeszcze byłam w szkole, następnego dnia miałam egzamin. Gdzie? - Dwa egzaminy i o nich też myślałam. Nagle słyszę, jak sędzia pokoju mówi: „Jack, czy pragniesz pojąć za żonę tę oto Jill”? Ale jaja! Wyobrażasz sobie, Jack i Jill mają iść razem przez życie? A zaraz potem: „dopóki śmierć was nie rozłączy”. I nagle ze ślubu zrobiła się msza żałobna. Wiesz, jak się zastanowić, to ślub jest jakimś horrorem. Nie cierpię horrorów, a tu nagle byłam pogrzebana żywcem... pod Jackiem Bensonem. Chciałam wybiec z wrzaskiem w ciemną noc... No, nie było takiej opcji. Była dziesiąta rano. O tej porze raczej nie da się wybiec w noc... więc zemdlałam. Szkoda tylko, że nie zemdlałam, zanim powiedziałam „Tak”.

MONOLOG 2.

JILL Nie jestem przekonana, że pani nie może mu zrobić krzywdy. I to nawet większej niż ktokolwiek inny. Wielki szacun się pani należy, bo Don jest fantastycznym facetem, ale wychowanie syna (...) nie jest zajęciem do końca życia. I teraz im bardziej mu pani pomaga, tym bardziej mu pani szkodzi. To Linda Fletcher, a nie pani – dała mu to, czego najbardziej potrzebował – wiarę w siebie. Pani zawsze odnosi się do negatywów. Zawsze chodzi o to, czego Don potrzebuje a nie o to, czego chce... zawsze to, do czego nie jest zdolny, a nie to, co może i potrafi. A na przykład, co z jego muzyką? Słyszała pani tę piosenkę, którą napisał? Głowę dam, że pani nawet nie wie, że on umie pisać piosenki! Pewnie co do mnie ma pani absolutną rację. Nie jestem dla Dona idealną kobietą. Ale pani tym bardziej!!! I jeśli mam komukolwiek powiedzieć, żeby wracał do domu, to właśnie pani. Niech pani wraca do domu!!!

SCENA 1.

JILL Cześć! Jestem Jill Tanner.

DON *(odwraca się do niej i wyciąga rękę)* Don Baker.

JILL *(podaje rękę na powitanie i staje na prawo od Dona)* Spoko, że wbiłam, co nie?

(odwraca się do niego plecami) Z tym zamkiem na plecach – nie sięgam.

Zapniesz mi?

Bardzo krótki, niezręczny moment, ale Don zapina jej zamek na plecach. Idzie na przód sceny (po lewej) i jest tuż za stołem.

Don sięga po słoik z kawą, łyżeczkę i filiżankę.

JILL Ten salon jest większy niż mój. Długo tu mieszkasz?

DON Miesiąc. To nie salon, tylko całe mieszkanie. Za to łazienka jest duża.

JILL (*idzie do lodówki*) U mnie są trzy pokoje, wliczając kuchnię. Dopiero dwa dni, jak się wprowadziłam, ale nie mam żadnej umowy czy w ogóle, tylko tak z miesiąca na miesiąc. (*podchodzi do prawego końca stołu*) O rany, ale z ciebie pedant. Wszystko masz poukładane.

DON Jak się nic nie ma to żaden problem. (*nalewa wody do filiżanki, odstawia czajnik na kuchenkę*)

JILL (*rozgląda się, idzie na lewo do końca sofy – bliższego widowni*) Ja nic nie mam, a i tak wszystko jest wszędzie. Straszna ze mnie fleja, niestety. Podobno faceci są bardziej poukładani od dziewczyn. (*patrzy w górę, przechodzi między sofą a stolikiem kawowym*) Super ten świetlik. U mnie takiego nie ma. (*idzie do drabiny*) Co to jest?

DON Co?

JILL (*między fotelikiem a stolikiem kawowym*) To coś na szrudłach.

DON Aaa. Moje łóżko.

JILL (*wspina się po drabinie na łóżko*) Łóżko!!!??? Ale jazda! Peetarda!!!

DON Podoba ci się?

JILL (*na łóżku*) Jest mega! To najfantastyczniejsze łóżko, jakie w życiu widziałam... a sporo widziałam. Sam zbudowałeś?

DON Nie. Poprzedni lokator. Hipis. Chciał mieć odlotowe sny.

JILL (*schodzi po drabinie, idzie na lewo między fotelikiem a stolikiem kawowym*) A gdybyś spadł, to co? Mógłbyś sobie coś złamać.

DON Z każdego łóżka, jak się wypadnie, można sobie coś złamać. (*nalewa kawy do filiżanki*) Cukier? Śmietanka?

JILL Nie, nic.

DON (*idzie za stół kawowy i wyciąga rękę z filiżanką*) Mogłem wziąć tamto twoje mieszkanie, ale wybrałem to z powodu łóżka.

JILL (*bierze od niego filiżankę z kawą*) Nie dziwię się. (*idzie do sofy i siada*) Wiesz, ja idę i kupuję kwiaty, różne duperele - ściereczki, papierowe serwetki, ale o kawie zawsze zapominam. (*sączy kawę*)

DON (*siada na foteliku i bierze ze stolika kawowego papierosa*) Nie za zimna?

JILL Nie. W sam raz. Życie mi ratujesz. Kiedyś ci odpłacę.

DON Nie musisz.

JILL Może potrzebujesz ścierek do naczyń, albo papierowych serwetek?

DON Nie.

JILL (*wstaje, idzie w głąb sceny, patrzy na wiszące na ścianie obrazy*) Żarówek, też mam dużo ... wszystko mam, tylko nie kawę. (*przy słupie B*) Mogę ci zadać osobiste pytanie?

DON (*zapala papierosa, zapalną odkłada do popielniczki*) Jasne.

JILL (*przechodzi na lewo za Donem*) Dlaczego nie chcesz, żeby twoja matka tu przyszła?

DON Skąd to wiesz?

JILL Jeśli ty słyszysz mnie, to ja słyszę ciebie. Chyba dźwięk przechodzi tą szparą pod drzwiami. (*idzie do drzwi*) A w ogóle, po co te drzwi?

DON Twoje mieszkanie i moje, kiedyś były jednym mieszkaniem. Jak zrobili z niego dwa, to tylko zamknęli te drzwi, zamiast je zabudować. Pewnie dlatego, żeby w razie potrzeby znowu je połączyć w jedno.

JILL (*przechodzi na lewą stronę sofy*) Nie dostałam odpowiedzi na moje pytanie.

DON Zapomniałem, o co pytałaś.

JILL (*siada na sofie, najbliżej widowni*) Dlaczego nie chcesz tu swojej matki?

DON To długa historia.